



# Pocztówka z Madery

Agnieszka Blandzi

Pierwszy listopada 2011 roku zupełnie niespodziewanie zastał mnie na pokładzie samolotu, unoszącego mieszkańców szarej i pochmurnej o tej porze roku Polski ku perle Atlantyku, słonecznej Madery. Przez pięć godzin lotu, wypatrując na pokładzie oznak obecności innych nurków (o popatrz chłopak wyciągnął komputer nurkowy! Nie... to chyba bardzo duży zegarek), nie wiedzieliśmy, że dzięki bohaterstwu kapitana Wrony nasz samolot był ostatnim, jaki opuścił lotnisko Okęcie w ciągu następnych kilku dni. Kiedy, po wylądowaniu, wiedza ta w pełni dotarła do licznie zgromadzonych rodaków z całej Polski, naszą obecność na Madrze potraktowaliśmy jako niebywałą tuł szczęścia.

Nie my pierwsi pielgrzymowaliśmy ku tej rajskej wyspie, by nacieszyć się jej łagodnym o każdej porze

roku klimatem i zachwycić oczy soczystą zielenią lasów laurowych, bananowców i palm, pomarańczowych orchidei i czerwonych bugenwilli. Najważniejszą z polskiego punktu widzenia wizytę złożył tu w grudniu 1930 roku marszałek Józef Piłsudski. Jak pisze w swej relacji Joanna Lamparska: „pogarszający się stan zdrowia Józefa Piłsudskiego budził wśród jego lekarzy poważne obawy. Obawiali się ryzyka gruźlicy. Marszałek, niechętnie dotąd słuchający lekarskich opinii, zgodził się na zmianę klimatu. Poleciał przygotować wyjazd. Józef Piłsudski opuścił kraj 15 grudnia 1930 roku, by spędzić na wyspie kilka miesięcy”. Rzeczywiście, pobyt okazał się dla zdrowia zbawienny, o czym przypomina niewielkie popiersie twórcy Legionów w stolicy wyspy Funchal, zaś willa Bettencourt, w której spędzał



**Wyspa wiecznej wiosny zawdzięcza swój łagodny i stały klimat ciepłemu prądowi Golsztröm. Przez cały rok temperatura powietrza nie spada poniżej 22°C, zaś wody utrzymuje się na poziomie 18°C w miesiącach zimowych. No i ta 30-metrowa widoczność!**



urlop, ciągle wygląda niemal tak samo jak 80 lat temu.

Wyspa wiecznej wiosny zawdzięcza swój łagodny i stały klimat (przez cały rok temperatura powietrza nie spada poniżej 22°C, zaś wody utrzymuje się na poziomie 18°C w miesiącach zimowych) ciepłemu prądowi Golsztröm. Jego zbawien-ny wpływ na schorowane płuca, a także nerwy, odkryła już piękna i nieszczęśliwa austriacka cesarzo-wa Sissi, po niej zaś wyspę regular-nie odwiedzali Winston Churchill, Bernard Shaw, Fidel Castro, Ernest Hemingway, no i ostatnio nasza grupa nurków. Myślę, że dużą rolę w popularności tego miejsca ode-grał również znamienity, idealny po nurkowaniu trunk, a mianowicie wino madera.

Sama wyspa, omywana przez wody Oceanu Atlantyckiego, leży 500 km od wybrzeża Afryki i 1000 km od Europy. Przyzwyczajenie każe mówić o wyspie Madera, ale jest to w istocie archipelag – wysp jest więcej. Poza Maderą największa z wysp to Porto Santo (ok. 40 km od Madery) z przepiękną plażą. Do archipelagu należą również dwie grupy małych wysp: Ilhas Desertas i Ilhas Selvagens i wszę-dzie znajdują się bardzo ciekawe miejsca nurkowe.

Mieszkaliśmy w urokliwym Machico, drugim co do wielkości miasteczku, położonym na wschodnim wy-brzeżu, ok. 25 km od stolicy wyspy Funchal. Wybór miejsca i hotelu był oczywisty od samego początku: na parterze hotelu jest sklep i baza nurkowa, transfer z lotniska trwał dokładnie 5 minut, a góra, u stóp której stoi hotel, skutecznie osłania go od lądujących i startujących samolotów. Machico tętni życiem lokalnych kawiarenek na nie-wielkich placzkach ukrytych pod



rosłymi platanami, wzdłuż oceanu rozpościera się wspaniała promenada, gdzie ludzie z lubością chłoną widok i zapach potężnego Atlantyku. No i nie można zapomnieć o oddalonej zaledwie 300 metrów od hotelu piaszczystej plaży, jednej z dwóch na wyspie. Oddana do użytku we wrześniu 2008 r. plaża ze złotego piasku z Maroka ma długość ok. 125 m i sama w sobie jest atrakcją turystyczną wśród swych bazaltowych siostr.

A za górą i za lotniskiem, około 10 minut od hotelu, w miejscowości Santa Cruz była nasza baza nurkowa Focusnatura prowadzona przez niezwykle pasjonatów nurkowania i podwodnej fotografii.

### OCULTAS MADEIRA I MNISZKA ŚRÓDZIEMNOMORSKA

„Ocultas Madeira” to tytuł wydane-go prywatnym sumptem albumu, poświęconego zakrytej, niejawnej (czyli ocultas) części wyspy. Chodzi oczywiście o jej podwodny wymiar, wspaniale udokumentowany przez Artura Silvę, którego mogłam podziwiać przy pracy. Trudno właściwie mówić o pracy, ponieważ już przy pierwszym spotkaniu z właścicielem Focusnatura i uznanym podwodnym fotografem Pedro Vescancelsoem, uderzyła mnie wielka pasja, wręcz egzaltacja, z jaką właściciele centrum nurkowego mówili o podwodnym świecie. Ocean i miejsca nurkowe wokół Madery traktują jako swój dom, o który trzeba dbać, chronić, z którego są dumni, zaś mieszkańców oceanicznych głębin przedstawiają jako swych przyjaciół, znanych nawet z imienia. Nie dziwi więc, że to właśnie na Maderze został utworzony na prośbę miejscowej ludności w 1997 r. jeden z pięciu podwod-

nych parków narodowych – Rocha do Navio w Santana. Zajmuje on pas oceanu – środowisko życia mniszki śródziemnomorskiej – oraz wysepkę, na której rosną rzadkie rośliny charakterystyczne dla klifów Makaronezji. Owa tajemnicza mniszka to gatunek małej foki (Monachus Monachus), która daje się obserwować nurkom na rafie przy wschodnich wybrzeżach wyspy, a jej schronieniem jest pobliski Rezerwat Przyrody na Wyspach Desertas, utworzony w 1990 r. Nasz plan nurkowy oczywiście od zaraz zakładał podwodną wizytę w Garajau, jedynym wyłącznie morskim rezerwacie Portugalii, utworzonym w 1986 r., na przeszkodzie jednak stanęły wysokie fale.

### NURKOWANIE W OCEANIE

Listopadowa noc przy szeroko otwartym balkonie, przy kojącym szumie oceanu, to może zdarzyć się tylko na Maderze.

Jednak nad ranem szum fali i poruszanych wiatrem palm stał się na tyle niepokojąco silny, że postanowiłam zamknąć okno. Wpatrując się w kłębiaste, deszczowe chmury mknące po niebie z niepokojem myślałam, czy aby pierwsze nurki nie zostaną odwołane.

Punktualny jak zawsze transfer do bazy w luksusowej marinie Santa Cruz i uśmiechnięty o poranku Pedro, rozwiały szybko nasze wątpliwości. Sprawnie zapakowaliśmy sprzęt do riba i ruszyliśmy do jednego z ciekawszych miejsc nurkowych, Baia Dos Parcos, na południe od Machico. Rib sprawnie pokonywał trzy-, czterometrowe fale, zaś Pedro wyjaśnił, że wybrał miejsce, gdzie dziś fale są najniższe. No cóż, prawda jest taka, że 15-minutowa podróż dała niektórym mocno popalić. Wprawdzie mój żołądek nie

zareagował, ale do dziś mam przed oczami wysoko zadarty na szczycie fali dziób riba, który w ułamku sekundy spadał w przepastną, morską dolinę. Zaczumowaliśmy na w miarę spokojnych wodach, ale zanurzać się trzeba było bardzo szybko. Zeszliśmy na około 20 metrów wzdłuż trzydziestometrowego dropu, mimo to ruch wody był w dalszym ciągu silnie odczuwalny. Temperatura stale ta sama, 21°C i, mimo przyboju, całkiem dobra 20-metrowa widoczność, wprowiły

mnie w świetny nastrój. Po kilku minutach nurkowania okazało się, że partnera dopadł bardzo silny skurcz nogi, co w połączeniu z osłabionym przez podróż żołądkiem spowodowało decyzję o przerwaniu nurkowania. Pedro odprowadził kolegę na powierzchnię do riba, mnie zaś i Juanowi polecił czekać na 15 metrach. Łatwo powiedzieć... Silny ruch wody prawie uniemożliwił zatrzymanie się w miejscu i powodował szybkie zużywanie czynnika oddechowego. Jednocze-

śnie wspaniała widoczność, słońce prawie nad głową w turkusowo-zielonych wodach oceanu, no i kontrolująca moje zachowanie murena, to było to! Po chwili oczekiwania na Pedro, już w komplecie ruszyliśmy na mój pierwszy podbój Atlantyku, 48 minut pod wodą oraz wskaźnik manometru... zleciały bardzo szybko.

Następne nurkowanie we dwójkę z Pedro, ponieważ mój partner nie odzyskał na tyle formy, by po raz drugi dzisiaj zmierzyć się z Oceanem.

Kolejnym miejscem była Arena słynąca z wielu gatunków ryb i podwodnych formacji. Zanurkowaliśmy na 24 metry, przez około godzinę, ale wychłodzenie silnym wiatrem na ribie pomiędzy nurkowaniem lekko dawało mi się we znaki. Nie zawiedli natomiast „licznie przybyli” podwodni mieszkańcy. Obok gatunków rafowych można tu spotkać ryby oceaniczne, drapieżne barakudy, płaszczki, w tym ogońce, węgorze, skorpeny. Tym razem za gwiazdy robiły odyńczyki (Hogfish),





drapieżne ryby o długości ok. 90 cm i masie ciała do 7 kg. Trudno pomylić je z innym gatunkiem nie tylko ze względu na szaroczerwone z zielonkawym odcieniem ubarwienie, ale przede wszystkim wydłużone jak nici płetwy grzbietowe i silnie uzębione, wysuwalne wargi o jasno-żółtym kolorze.

Tradycyjnie zachwycili mnie tunele, małe jaskinie i niesamowite rumowiska bazaltowych skał. Przez chwilę myślałam, że to miejsce jakiejś porzuconej budowy, ze względu na ich niezwykle regularne kształty, potem przypomniła mi się historia tej wulkanicznej wyspy, o której mówi czarny piasek, obecny również na oceanicznym dnie. A może to jednak pozostałość po rajskiej Atlantydzie, której zachowaną częścią ma być Madera? Zastanawiałam się, walcząc z silnymi falami przyboju już na siedmiu metrach, by na pięciu użyć całej silnej woli, by utrzymać wzorowy deko stop.

### MERO MALHADO

Dzisiaj obiecany i oczekiwany Park Narodowy Garaju! A uzbierała się grupka chętnych z różnych stron świata, bo i przedstawiciele

szkoły niemieckiej i litewskiej, i portugalskiej i, oczywiście, nasz polski team, którego nie zmożyły wczorajsze osłabienia. Pedro ocenił, że wysokość fal jest

odpowiednia, by ribem ruszyć na spotkanie morskich rezydentów Garaju.

Pierwsze nurkowanie na głębokości ok. 30 m na początku nieco rozczarowało zmąconą wodą i odczuwalnym mimo głębokości ruchem wody. Po kilku minutach poczuliśmy się jak w akwarium, nurkowaliśmy wśród srebrnych ławic sardynek i tuńczyków, blisko podpływały bajecznie kolorowe ryby papuzie (parrot fish) i tala-somy pawie, drapieżne rogatnice, czerwone i zielone okoniokształtne kniaziki.

Ale prawdziwa niespodzianka dopiero miała się pojawić... W dziesiątej minucie nurkowania zza skały wynurzył się gospodarz i właściciel miejsca, Jego Wy-sokość (a raczej Rozmiar) *Epinephelus Marginatus*, czyli ryba zwana popularnie gruoperem lub Mero. W wylewny sposób przywitał się z Pedro, dał się poklepać po grzbiecie, złapać za szczękę i płetwę. Patrzyliśmy w osłupieniu



rys. J. Buczek





[www.gromgroup.pl](http://www.gromgroup.pl)

[www.centrumvip.pl](http://www.centrumvip.pl)

**Centrum Szkoleń VIP**  
założone przez oficerów  
Jednostki Specjalnej GROM  
zaprasza na szkolenia  
dla instytucji oraz osób  
prywatnych:

- **nurkowe,**
- **strzeleckie,**
- **wysokościowe**  
**i spadochronowe**
- **jazdy operacyjnej,**
- **GROM COMBAT,**
- **eventy MILITARY EXTREME.**



Aktualne terminy kursów na  
naszych stronach internetowych.

Proponujemy również kursy:

- **zarządzania kryzysowego,**
- **bezpieczeństwa biznesu,**
- **ochrony osobistej VIP,**
- **taktyki specjalnej.**

**Zapraszamy!**



**CSS VIP**

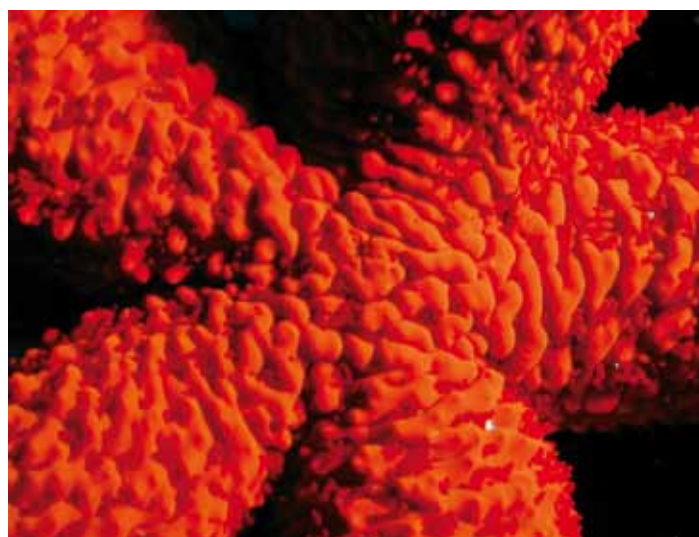
Al. Gen. A. Chruściela 103  
00-910 Warszawa,  
(Akademia Obrony Narodowej)  
tel. +22 681 34 32;  
tel. +48509 896655  
[biuro@centrumvip.pl](mailto:biuro@centrumvip.pl)



na scenę przypominającą raczej powitanie z zaprzyjaźnionym psem, niż kilkumetrową rybą, ważącą ponad 80 kg. Strzępiel atlantycki (bo tak brzmi jego mało romantyczna, polska nazwa) jest bardzo popularnym gatunkiem w parku Garaju i stanowi jego symbol. Ten konkretny egzemplarz okazał się potem, w rozmowie z Pedro, konkretnym Mero o imieniu Malhado. Pod wodą, kiedy jeszcze nie wiedziałam, że to przyjaciel centrum Focusnatura, ze zdziwieniem i rozbawieniem obserwowałam jego zachowanie. Z Pedro i jego kolegą Malhado przywitał się wesoło i bez wahania, nieco dłuższą chwilę oceniał mojego partnerka (partnera-nurka), by zdecydować się na „czótko” i „bliskie spotkanie”; z dużą rezerwą podpłynął do kolegi Niemca, natomiast do mnie od razu ustawił się w poprzek i boki. Nie chciał się dać dotknąć, patrzył,

jakby się pytał z wyrzutem „Pedro, co to za babę mi tu sprowadziłeś, a potrafi toto nurkować? A co to za poufałości tak od razu?”. Malhado wytrwale pozował do sesji fotograficznej, wkrótce też przypląnął jego kolega, dużo

mniejsza, ale bardzo ciekawsza i kolorowa ryba papuzia. Po kilku następnych minutach okazało się, że części grupy szybko kończy się powietrze, więc Pedro rozpoczął wynurzenie, zaś ja z Juanem, dobrze znającym to miejsce, zawróciliśmy. Malhado czekał na nas za skałą, autentycznie zamachał na mój widok ogonem, jakby chciał powiedzieć: „no widzę, że dajesz radę, teraz mogą się przywitać” i bez zbędnych wstępów zażądał poklepywania i głaskania. Po godzinie, z głową pełną wrażeń rozpoczęliśmy wynurzenie. Przystanek deko był w zasadzie niemożliwy przez bardzo silny ruch wody. Po kilku minutach, chcąc sobie pomóc, złapałam łańcuch zakotwiczonej łodzi, przy którym się zatrzymaliśmy. Moja naiwność rodem z mórz i jezior została przez Atlantyk ukarana, ponieważ uzyskałam „efekt windy”. W ułamku sekundy ciężki łańcuch został podezwany przez kilkumetrową falę, a ja wraz z nim silnie szarpnięta. Ramię wytrzymało, ale szyja





musiał zajmować się masażysta w Polsce przez kilka ładnych sesji. Nawet teraz okazuje się, że wspomnienie fantastycznego spotkania z Malhado w równym stopniu rozgrzewa i zachęca do nurkowania wszystkich nas, którzy wtedy tam byliśmy.

### INTRO I MAKROFOTOGRAFIA

Kolejne nurkowania odbyłam wraz z grupą urodziwych, maderskich kursantek, ich towarzyszy oraz przygotowujących się do konkursu podwodnych fotografów. Z jednej strony dziewczyny, które kończyły kurs OWD i było to ich drugie, trzecie nurkowanie w otwartych wodach, z drugiej zaś grupa bardzo doświadczonych nurków ze specjalistycznym sprzętem. Zestawienie to wydawało mi się dobrą odpowiedzią na pytanie, czy Madera i Atlantyk jesienną porą nie jest zbyt trudny lub zbyt nudny ze względu na złą widoczność i ruch wody.

Pytanie to nasunęło się poprzedniego dnia, w momencie gdy kolega z Niemiec bardzo rozczarowany

stwierdził, że było to najkrótsze jego nurkowanie w życiu, przy czym ostatnio nurkował na Maldivach, i nie wie, dlaczego tak szybko zużył powietrze, co się stało z jego

pływalnością. Wydaje się, że Pedro po prostu poważnie potraktował nasze plastiki z uprawnieniami nurkowymi, i pokazał te miejsca, w których maderski nurek, szkolony w Atlantyku, daje sobie świetnie radę. I chociaż podczas kolejnych nurkowań byłam jedynym „zagranicznym” rodzyńkiem w grupie miejscowych, to jednak doświadczenie instruktorów, zgranie zespołu i zapal tych osób sprawiły, że zupełnie nie czułam się wyobcowana, ale jak członek nurkowej rodziny.

Nurkowaliśmy przy wspaniałych kawernach i oceanicznych rafach Cais Do Sardina i Cais da Junta, zanurzaliśmy się wzdłuż dropu na głębokość ponad 30 metrów, a życie morskie cały czas było pełne niespodziewanych spotkań z rozdymkami (sferynka – puffer fish), fioleto-

wymi jeżowcami, ciekawskimi krewetkami czyszczącymi o długich, ruchliwych wąsach, „ognistymi ślimakami” i bajecznie kolorowymi rozgwiazdami, anemonami i koralami. Koledzy długo i powoli fotografowali podmerskie życie i sama nie wiem, jak to się stało, że po godzinie odprowadzali mnie na powierzchnię (nie wspomnę, ile wskazywał manometr), a oni zanurzali się jeszcze na 15 minut. Tymczasem, kursanci, nurkujący płycej i krócej, czekali na nas w doskonałych humorach, planując kolejne nurki.

Po tygodniu na Maderze został mi wspaniały album podwodnej fotografii i oczywiście niedosyt. Obrigado Pedro! Tak więc, już wkrótce wracam, by zanurkować na wrakach BowBell, Madeirense i przywitać się z Malhado. ■



zdjęcia: Pedro Vasconcelos

## Informacje praktyczne

### Wirtualna wycieczka po Maderze:

[www.visitmadeira.pt](http://www.visitmadeira.pt)

### Biuro Radcy Handlowego Ambasady Portugalii

[www.portugalia.cnvarsovia.pl/](http://www.portugalia.cnvarsovia.pl/)

[www.portugalia.cnvarsovia.pl/download/Broszura\\_Madera.pdf](http://www.portugalia.cnvarsovia.pl/download/Broszura_Madera.pdf)

<http://przewodnik.onet.pl/europa/portugalia/polski-skrawek-madery,1,3294509,artykul.html>

**Autorska relacja i galeria zdjęć: Joanna Lamparska**

Dla nurków

### Galeria zdjęć:

[www.pedrovasconcelos.net](http://www.pedrovasconcelos.net)

### Baza nurkowa (info po polsku również):

[www.focusnatura.com](http://www.focusnatura.com)

The Binocular-Specialists!

**STEINER**   
G E R M A N Y



**Lornetki morskie**  
**Najwyższa jakość od lidera**  
**światowego rynku**

#### STEINER SERIA MARINE

Sprawdź rewolucyjne lornetki niemieckiej firmy Steiner z serii Marine dedykowane żeglarzom i motorowodniakom. Najwyższej jakości optyka pokryta powłoką Nano Coat zapewnia jasny, kontrastowy obraz, a także ochronę soczewek przed zanieczyszczeniami oraz słoną wodą. Seria Marine objęta jest gwarancją nawet na okres 30 lat. Zapraszamy klientów detalicznych, oraz firmy zainteresowane współpracą handlową.



**STEINER Nano-Protection®**  
**High-Definition XP-Optics**



**NBR-Długa żywotność**  
**gumowej obudowy**



**System wymiennych**  
**muszli ocznych ClicLoc**



**Wodoodporność**  
**do 10 metrów**

Wszystkie lornetki serii Marine dostępne są w sklepie:  
**CENTRUM JACHTINGU**, ul. Wybrzeże Gdyńskie 2, Warszawa 01-531  
tel.: 22 839 57 77, e-mail: [salon@jachting.pl](mailto:salon@jachting.pl)

**[www.steiner.de](http://www.steiner.de)**